



Świadectwo ducha świętego

„...że dziećmi bożymi jesteśmy”

„Tenże duch poświadcza duchowi naszemu, iż jesteśmy dziećmi Bożymi” – Rzym. 8:16 (BG).

Czytamy: *„Do swej własności przyszedł, ale go własni jego nie przyjęli. Lecz którzykolwiek go przyjęli, dał im tę moc, aby się stali synami Bożymi, to jest tym, którzy wierzą w imię jego” – Jana 1:11-12 (BG).* Ten sam apostoł w 1 Jana 3:1 zwraca naszą uwagę: *„Patrzcie, jaką miłość dał nam Ojciec, abyśmy dziatkami Bożymi nazwani byli”.* To wyrażenie „patrzcie” zwraca naszą uwagę – zauważcie, zastanówcie się, weźcie do serca, jak wielkiego zaszczytu dostąpiliśmy – zaszczytu, jakiego dotąd żaden mąż Boży nie dostąpił. Nawet taki Abraham, który był tylko przyjacielem Bożym; nawet Mojżesz, Boży sługa; nawet Jan Chrzciciel – największy z proroków, też jest mniejszy od nas (Jan 2:23; Hebr. 3:5; Mat. 11:11).

Wielkim zaszczytem i przywilejem jest być synem Bożym, ale trzeba nim być nie tylko z nazwy, ale rzeczywiście, mieć pewne dowody ze Słowa Bożego potwierdzone życiem, tzn. mieć świadectwo ducha.

Świadectwo ducha jest jedną z najważniejszych nauk Słowa Bożego – zarówno na początku drogi chrześcijańskiej, jak i w czasie późniejszym, a także przy jej końcu, gdyż od tego zależy prawdziwy pokój serca, radość oraz spokojny kres życia.

Szczególnie jest to ważne w obecnych końcowych czasach Wieków Ewangelii, w którym spotykamy się z poglądami opartymi na mylnych wyliczeniach chronologicznych, że Kościół jest już skompletowany i uwiełbiony. Pastor Russell w artykule „Żniwo jeszcze nie skończone” napisał: Cieszymy się, że wielu jeszcze przychodzi do społeczności z Bogiem przez przymierze ofiary i dają dowody, że otrzymali ducha świętego. Pierwotnie zdawało nam się, że właściwe żniwo zakończyło się w październiku 1914 roku i że od tej pory praca miała być pokłosiem, lecz fakty pokazują co innego: postęp, rozwój i liczba przychodzących do znajomości Prawdy, jak i tych, co się poświęcili Bogu, przewyższa to, co można by nazwać pokłosiem (R 5950-1916).

Jak więc szczególne działanie ducha świętego zostało zmanifestowane przy początku wyboru Kościoła i ten duch święty objawiał się w tej klasie przez cały Wiek Ewangelii, tak brak tej działalności będzie dowodem, że Kościół został skompletowany.

Działalność ducha świętego w Wiekach Ewangelii różni się od działalności w poprzednich czasach. Początkowo była to przeważnie działalność twórcza, objawiająca się w stworzeniu świata, następnie w Wiekach Żydowskich – mechanicznie działająca na umysły proroków itp., a w Wiekach Ewangelii jest działaniem spłdzającym, objaśniającym, pobudzającym.

Jak tylko dopełni się liczba Maluczkiego Stada, tj. Kościoła, to taka działalność ustanie, a rozpocznie się ona w założeniu Królestwa Bożego na ziemi.

Pan Jezus w rozmowie z Nikodemem (Jan 4:1 i dalsze) powiedział, że obecnie, aby znaleźć się w klasie Królestwa, trzeba się znowu narodzić z wody i z ducha. Ponieważ w języku greckim wyrazy ‘narodzić’ i ‘spłodzić’ pochodzą od słowa „genao”, więc jak spłodzenie cielesne jest potrzebne do poczęcia ludzkiej istoty, tak spłodzenie duchowe do poczęcia i narodzenia Nowego Stworzenia.

Nie może być jednak spłodzone Nowe Stworzenie, jeżeli jeszcze żyje stary człowiek i dlatego apostoł Paweł napisał:

„To wiedząc, że stary nasz człowiek pospołu jest z nim ukrzyżowany, aby ciało grzechu było zniszczone, żebyśmy już więcej nie służyli grzechowi” – Rzym. 6:6 (BG) i „A tak jeśli kto jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem; stare rzeczy przeminęły, oto się wszystkie nowymi stały” – 2 Kor. 5:17 (BG).

Widocznym symbolem śmierci starego człowieka jest chrzest przez zanurzenie w wodzie, a podniesienie z wody – to powstanie do nowości żywota. Należy jednak podkreślić, że poświęcenie okazane przez wodny chrzest nie zawsze dowodzi, że poświęcający się jest spłodzony z ducha świętego i stał się Nowym Stworzeniem, a przez to i synem Bożym. Choćby jak najwspaniałomyślniej rozumować, to nie można przeoczyć faktu, że pomiędzy tymi, co się przyznają do poświęcenia, niewielu jest takich, którzy dojrzewają duchowo i dają dowody dochodzenia do doskonałej miłości ku Bogu, ofiarnej miłości ku braciom, a także sprawiedliwej miłości ku wszystkim bliźnim – nie wyłączając nieprzyjaciół.

Słowa Pisma Świętego: *„Wielu jest wezwanych, ale mało wybranych”* dowodzą, że tylko niewielka liczba otrzyma udział w Królestwie Niebieskim (Mat. 20:16, 22:14; Łuk. 12:32; Obj. 17:14).



Podobnie przypowieść o rozsiewcy i czterech rodzajach gleby (Mat. 13:18) potwierdzały ten fakt, gdyż tylko jeden rodzaj gleby przyniósł pożytek i to nie jednakowy – a więc 30, 60 i 100-krotny. Z powyższych słów wynika, że większość z tych, co mienią się być chrześcijanami, nie była rzeczywiście spłodzona z ducha świętego, a tylko poświęcili się, aby wieść życie moralne i służyć sprawie Pańskiej, bez zupełnego ofiarowania się w znaczeniu biblijnym. Zamiast rzeczywistego wyrozumienia rzeczy duchowych oni tylko zdecydowali się powtarzać duchowe prawdy bez istotnego, osobistego ich zrozumienia.

Inaczej mówiąc, znaczyłyby to, że wszyscy tacy, którzy nie osiągnęli mety doskonałej miłości, byłiby skazani na wtórą śmierć.

Pewne zalety poświęcających się, jak na przykład dobroć, łagodność, uprzejmość itp. są też zaletami natury ludzkiej i jeszcze nie dowodzą istnienia Nowego Stworzenia. One różnią się od owoców ducha świętego. Pan Jezus, zapraszając do naśladowania Go, nie wymienił najpierw dobroci, łagodności itp., ale powiedział, że kto nie zaprze się samego siebie, nie straci duszy swojej, nie wyprze się wszystkich majątności swoich, nie może być Jego uczniem (Mat. 16:24-25; Łuk. 14:39), a także

„Nie każdy, który mi mówi: Panie, Panie!, wnijdzie do królestwa niebieskiego, ale który czyni wolę Ojca mego, który jest w niebiesiech” – Mat. 7:21 (BG).

Niektórzy z poświęconych mają mylne zrozumienie świadectwa ducha, iż są synami Bożymi. Uważają bowiem, że jeżeli, poświęcając się, stali się dziećmi dobrego, miłującego i wszechmocnego Ojca – Boga, to On powinien im szczególnie błogosławić, tak w rzeczach duchowych, jak i w ziemskich – a więc dać im dobre zdrowie, zapewnić dostatek, chronić od trudności, cierpień itp. Przeoczają słowa Apostoła: *„Że przez wiele ucisków musimy wniknąć do królestwa Bożego”* – Dzieje Ap. 14:22 (BG), a także słowa zapisane w Liście do Efezjan 1:3 – *„Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który nas ubłogosławił wszelkim błogosławieństwem duchownym w niebieskich rzeczach w Chrystusie”*.

A więc to nie mają być ziemskie błogosławieństwa, lecz duchowe, niebieskie, o wiele wyższe, droższe i piękniejsze – za ofiarowanie tych ziemskich, mało wartościowych, doczesnych (Mat. 13:45-46).

W jaki sposób duch poświadcza? Zapewne nie jakoś sekretnie albo przez znamiona i cuda, które miały miejsce w pierwotnym Kościele i dotyczyły tylko Pana Jezusa i apostołów. Duch poświadcza za pośred-

nictwem Słowa Bożego – poświadczając naszemu duchowi – umysłowi, że jeżeli wypełniamy warunki stania się dziećmi Bożymi, to możemy być pewni, że rzeczywiście jesteśmy za takich przez Boga uznani. Spłodzenie duchowe nie jest abstrakcyjne, lecz faktyczne, ale moment spłodzenia nie jest u poświęcającej się osoby odczuwalny – podobnie jak przy spłodzeniu cielesnym. Siłą przewodnią do spłodzenia są Boskie obietnice, jak czytamy: *„darowane nam zostały drogie i największe obietnice, abyście przez nie stali się uczestnikami boskiej natury”* – 2 Piotra 1:4 (BW).

Manifestacja spłodzenia – jeżeli ono nastąpiło – okazuje się w późniejszym czasie i można to porównać do urodzenia cielesnej istoty. Jak cielesna istota musi się narodzić, a potem stopniowo się rozwija fizycznie i umysłowo, tak podobnie Nowe Stworzenie począwszy od spłodzenia wzrasta, udoskonala się tak duchowo, jak i umysłowo, aby przy zmartwychwstaniu otrzymać nowe, stosowne, duchowe ciało (2 Kor. 5:1-4).

Niektóre świadectwa życia i wzrostu Nowego Stworzenia:

1. Pragnienie pokarmu

„Jako dopiero narodzone niemowlątka, szczerze go mleka słowa Bożego pożądamy, abyście przez nie urosli” – 1 Piotra 2:2 (BG).

Aby czynić wolę Bożą, trzeba ją najpierw poznać, a ona znajduje się w Słowie Bożym. Dlatego też pierwszym objawem poczętego życia Nowego Stworzenia jest pragnienie znajomości Słowa Bożego – tak samej Biblii, jak i komentarzy do niej, oraz pragnienie społeczności i rozmów braterskich. Taki człowiek będzie więc się starać zaopatrzyć w odpowiednią literaturę (o którą teraz nietrudno) i korzystać ze społeczności braterskich. Brak takich starań, a szczególnie brak ochoty do czytania, słuchania i rozmów na tematy biblijne dowodziłyby, że nie nastąpiło spłodzenie.

2. Aktywność duchowo-umysłowa

„Albowiem duch wszystkiego się bada, i głębokości Bożych (...) Ale cielesny człowiek nie pojmuje tych rzeczy, które są Duchu Bożego; albowiem mu są głupstwem i nie może ich poznać, przeto iż duchownie bywają rozsądzone” – 1 Kor. 2:10-15 (BG).

A więc pragnienie i stopniowe zrozumienie Słowa i planu Bożego. Wzrost i rozwój cielesnego niemowlęcia cechuje umysłowe zainteresowanie, ciekawość różnych czynności, przedmiotów. Podobno zadaje ono około



100 pytań dziennie. Jeżeli poświęcony ma mało pytań lub nie ma ich wcale, nie pragnie zrozumienia różnych nauk biblijnych, to brakuje mu świadectwa posiadania ducha świętego. Natomiast prawdziwie poświęcony czytając, słuchając, pytając, rozmawiając na tematy biblijne, stopniowo wzrasta w zrozumieniu różnych nauk, zasad moralnych a przez posłuszeństwo im – wzrasta w owocach ducha świętego.

3. Uczynność, ofiarnicza miłość do braci.

„My wiemy, żeśmy przeniesieni z śmierci do żywota, iż miłujemy braci; kto nie miłuje brata, zostaje w śmierci” – 1 Jana 3:14 (BG). „A jeśli Duch tego, który Jezusa wzbudził z martwych, mieszka w was, ten który wzbudził Chrystusa z martwych, ożywi i śmiertelne ciała wasze przez Ducha swego, który w was mieszka” – Rzym. 8:11 (BG).

A więc bezinteresowna, ofiarnicza miłość, zainteresowanie dobrem braci, miłość uczynna, miłość znosząca cierpienie jest cechą Nowego Stworzenia. Taka miłość nie obojętnieje, ale raduje się z każdej sposobności czynienia dobrze, a smuci się gdy ją przeoczy.

Nie to, coś zrobił, mój drogi,
lecz to, czegoś dzisiaj zaniedbał,

Ból serca sprawiło ci srogi,
gdyś w modłach przed Panem swym czekał.

Tam słowa trza było pociechy,
tu list jeszcze nie napisany,

Ten kwiat, który posłać gdzieś miałeś
– to boli dotkliwiej niż rany!

Ten kamień, co miałeś odwalić,
by brat twój mógł wyjść już na wolność;

Tej rady serdecznej nie dałeś
– a dał ci po temu Pan zdolność;

W pośpiechuś nie dotknął tej ręki,
nie ukołeś wzburzenia;

Zajęty własnymi sprawami
– nie widzisz bratniego cierpienia.

Trza było wyświadczyć przysługę,
ty o tym wszak już zapomniałeś,

A przecież w ten sposób możliwość,
by stać się aniołem, już miałeś!

Te myśli przychodzą z wieczora
jak duchy z bolesnym wyrzutem

I w sercu twym budzą – po czasie
– ów smutek, tęsknotę i skrucę.

Zbyt krótkie jest życie, mój drogi,
za wiele wokół żałości,

By czekać, aż będzie za późno
okazać choć trochę litości.

4. Doświadczenia - ćwiczenia

„Albowiem kogo Pan miłuje, tego karze, a smaga każdego, którego za syna przyjmuje. Jeśli znosicie karanie, Bóg się wam ofiaruje jako synom; albowiem któryż jest syn, którego by ojciec nie karał? A jeśli jesteście bez karania, którego wszyscy są uczestnikami, tedy jesteście bękartami, a nie synami” – Hebr. 12:6-8 (BG).

Różnego rodzaju doświadczenia, cierpienia wynikające z przyczyny Prawdy, sprawiedliwości, świadczą, że jesteśmy przedmiotem Boskiego zainteresowania. Jeżeli Bóg przeznaczył ci wyjątkowe doświadczenia, to znaczy może, że masz wyjątkowe miejsce w Jego sercu. Owoce ducha świętego nie mogą się rozwinąć i dojrzeć bez różnych doświadczeń. I tak na przykład ucisk sprawuje cierpliwość (Rzym. 5:3). A apostoł Piotr pisze: *„Aby doświadczenie wiary waszej daleko droższe niż złoto, które ginie, którego jednak przez ogień doświadczaają, znalezione było wam ku chwale i ku czci, i ku sławie w objawienie Jezusa Chrystusa” – 1 Piotra 1:7 (BG).*

On siedział przy ogniu siedemkroć gorącym
I śledził kosztowną swą rudę,
Nachylał się przy tym i patrząc z uwagą,
Rozgrzewał wciąż mocniej tę grudę.
O rudzie tej wiedział, że próbę wytrzyma,
Wyborne otrzymać chciał złoto;
Król z niego miał nosić koronę wspaniałą,
Ozdobną misterną robotą.
Więc w ognia gorącość to złoto wraz włożył,
Choć my byśmy „Nie!” rzec mu chcieli;
Wszak widział w nim żużel nam samym nieznanym
–
Przepławia go w ognia topieli.
A złoto wciąż bardziej jaśniało wspanialej,
Choć oczy zalane są łzami...
My ogień widzimy, nie rękę mistrzowską
I trwożnie pytamy: „Co z nami?”
Lecz złotu naszemu wciąż blasku przybywa,
Aż widać w nim twarzy odbicie
Złotnika – schylony, choć go nie widzimy –
I patrzy! Jak kocha nas skrycie!
Czyż miałby ktoś myśleć, że radość Mu sprawia
Ten ból, nam przez chwilę zadany?
Ach, nie! Wieczne szczęście przez trud ten



krzyżowy
Nam dać chce nasz Pan ukochany.
Więc siedział i bacznie, z ogromną miłością
Nad dziełem swym czuwał wytrwale;
Swe złoto natychmiast zaprzestał podgrzewać,
Gdy czystość osiągnął w swej chwale.

Celem doświadczeń jest wykształcenie w nas tego co najlepsze, najpiękniejsze. Jeżeli nie mamy w ogóle chrześcijańskich doświadczeń – jeżeli z Nim nie cierpimy, to może w nas jest za dużo ducha światowego albo wstydzimy się Prawdy – dlatego nie jesteśmy warci prześladowania i nie mamy świadectwa synostwa.

5. Owoce ducha

„Ale owoc Ducha jest miłość, wesele, pokój, nieskwapliwość, dobrotliwość, dobroć, wiara, cichość, wstrzemięźliwość” – Gal. 5:22 (BG).

To są owoce ducha Nowego Stworzenia, a nie naturalne zalety cielesnego człowieka – z urodzenia, wychowania – których działanie niekiedy jest wypaczone, a nawet szkodliwe. Owoce ducha są pochodzenia Boskiego, zawsze zgodne z prawdą, sprawiedliwością, miłością, mądrością i jako takie zawsze przynoszą dobry skutek. Jest to działanie Prawdy i jej ducha w umysłach i sercach Nowego Stworzenia, objawiające się w myślach, słowach i uczynkach. Brak takich owoców po dłuższym okresie poświęcenia byłby brakiem życia Nowego Stworzenia.

6. Odczuwalna społeczność z Bogiem – dostrzeganie Jego opieki i kierownictwa.

„Ale ty, gdy się modlisz, wniknij do komory swojej, a zawarty drzwi swoje, módl się Ojcu twejmu, który jest w skrytości; a Ojciec twój, który widzi w skrytości, odda ci jawnie” – Mat. 6:6 (BG).

„W pierwszej obronie mojej żaden przy mnie nie stał, ale mię wszyscy opuścili; niech im to nie będzie przyczytane. Ale Pan przy mnie stał i umocnił mię, aby przez mię zupełnie utwierdzone było kazanie, a iżby je słyszeli wszyscy poganie, i byłem wyrwany z paszczyki lwiej” – 2 Tym. 4:16-17 (BG).

„Abyśmy nie na sobie samych polegali, ale na Bogu, który wzbudza umarłych, który z tak wielkiego niebezpieczeństwa śmierci nas wyrwał i wyrwie; w nim też nadzieję pokładamy, że i nadal wyrwać będzie” – 2 Kor. 1:9-10 (BW).

Prawdziwe dziecko Boże będzie odczuwało potrzebę

bliższej społeczności z Ojcem Niebieskim, Jego opieki, kierownictwa i o to będzie najczęściej prosić w osobistej, sekretnej modlitwie – podobnie jak to czynił Pan Jezus (Łuk. 6:12). Sekretna modlitwa jest dowodem szczerości dziecka Bożego, gdyż publiczne modlitwy mogą być z różnych pobudek – tak dobrych, jak i niezbyt dobrych. Tylko prawdziwe dziecko Boże będzie szukało prywatnej z Bogiem rozmowy i będzie znajdowało w tym przyjemność i korzyści. Takiemu dziecku i takiej modlitwie Bóg odda jawnie – dostrzegalnie. Odczuje to w jasności zrozumienia Prawdy (Mat. 10:20), odwadze w zastraszeniu, pokoju serca w uciskach i pomocy w różnych doświadczeniach. Miliony modlitw są codziennie zanoszone do Boga, ale niewiele z nich oczekuje odpowiedzi, a tylko dzieci Boże mają odpowiedź. Dostrzegalne też będzie kierownictwo i opieka – czasami naturalne, a niekiedy cudowne, jak na przykład uwolnienie z więzienia apostoła Piotra przez anioła (Dzieje Ap. 12:7 i dalsze) lub apostoła Pawła i Syli – uwolnienie z więzienia dzięki trzęsieniu ziemi (Dzieje Ap. 16:25 i dalsze) czy też przez proste sposoby, jak na przykład gdy apostoł Paweł był spuszczonej w koszu (Dzieje Ap. 9:25) albo gdy płynął na desce z rozbitego okrętu (Dzieje Ap. 27:44).

Autor też miał parę wydarzeń świadczących o opiece Bożej, jak na przykład w 1948 roku, gdy kilku napastników z bronią maszynową otoczyło dom, aby uśmiercić „biskupa” tej nowopowstałej sekty w tej miejscowości – obstawili wszystkie drzwi i okna oprócz jednego, przez które ofiara im uciekła – „Dusza nasza jako ptaszek uszła z sidła ptaszników; sidło się potargało, a myśmy uszli” – Psalm 124:7 (BG).

Zapewne każde dziecko Boże odczuło lub dostrzegło w swoim chrześcijańskim życiu jakby cudowną rękę opatrności i miłości Bożej, a może to też zauważyli najbliżsi z braterstwa i odpowiednią wyciągnęli naukę.

Być synem Bożym jest wielkim zaszczytem, ale też i wielką odpowiedzialnością, aby odpowiednio reprezentować rodzinne podobieństwo do rodziny królewskiej.

Pan Jezus powiedział: „Nie tylko za tymi proszę, lecz i za onymi, którzy przez słowo ich uwierzą w mię, aby wszyscy byli jedno, jako ty, Ojcze! we mnie, a ja w tobie; aby i oni w nas jedno byli, aby świat uwierzył, żeś ty mię posłał. A ja tę chwałę, którąś mi dał, dałem im, aby byli jedno, jako my jedno jesteśmy. Ja w nich, a ty we mnie, aby byli doskonałymi w jedno, a iżby poznał świat, żeś ty mię posłał, a i żeś je umiłował, jakoś i mię umiłował” – Jan 17:20-23 (BG).

Obecnie doskonała jedność nie jest możliwa z powodu niedoskonałości cielesnych członków Kościoła, ale jedność, zgodność z wolą naszego doskonałego Ojca i Pana powinna być zawsze i wszędzie w naszych sercach, abyśmy nie okazali się synami upartymi i zasługującymi



mi na gniew (Efezj. 5:1-7). Nie spierajmy się z naszym najbardziej mądrym i miłującym Ojcem.

Jakże też wzruszające są słowa Pana, naszego starszego Brata: *„Ojcze! któregoś mi dał, chcę, abym gdzieś ja jest, i oni byli ze mną, aby oglądali chwałę moją, którąś mi dał”* – Jan 17:24 (BG). Wielkie nadzieje wymagają wielkiego posłuszeństwa (Filip. 2:5-9).

Nasz drogi Ojcze! I my bardzo chcemy i bardzo o to prosimy, abyśmy mogli oglądać chwałę Twoją i Jego. Amen.

Jakubowski Mieczysław
R-
„Straż”

Niektóre myśli oparto na artykule z *Watch Tower* R-4479.